

# IMPULS

Dom Pomocy Społecznej ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków

Kwartalnik nr 21, Lato 2005

## *Drodzy Czytelnicy!*

*Wraz z nadejściem pięknego lata, w naszych głowach zrodziło się mnóstwo pomysłów i wrażeń, którymi pragniemy podzielić się z Wami, Drodzy Czytelnicy. W nowym numerze czeka Was ponowna przygoda z letnimi atrakcjami, jak pikniki, wczasy nad morzem ale i propozycja miejsc, które warto zobaczyć ze względu na ich urok. Zachęcamy gorąco do sięgnięcia po „Impuls” oraz życzymy ciepła i pogody ducha na letnie dni!*

### Redakcja:

Barbara Dąbska  
Bożena Florek  
Krystyna Sokołowska  
Ireneusz Kawalek  
Zbigniew Tokarski

### Pomagają:

Dorota Najder  
Beata Słowakiewicz  
Anna Szydłowska

**Redakcja**



## Wczasy

**Z życia Domu**

**Zofia Koziar  
Romana Wądrzyk**

## w Sarbinowie

Już ponad miesiąc minął od naszego powrotu z wczasów, ale wspomnienia są wciąż żywe...

Wyjechaliśmy 31 maja pociągiem z Krakowa-Płaszowa o godz. 19.00. Na miejsce dojechaliśmy w Dzień Dziecka w porze obiadowej. Już na samym wstępie poczęstowano nas pyszną zupą grzybową, która zapoczątkowała kolejne rewelacyjne posiłki.

Pensjonat Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy „Jagoda” usytuowany był w miejscu, gdzie do wszystkiego mieliśmy dostęp, na przykład ok. 150 metrów dzieliło nas od morza. Poczta, kościół i sklepy zlokalizowane były w jednym miejscu.

Pogoda była niestała i dosyć wietrzna, ale na szczęście nie wywiało nas z powrotem do Krakowa. Udało



*Pod „Darem Pomorza” w Gdyni*



*Na statku „Santa Maria”*



*Na moło w Kołobrzegu*

nam się jedynie zamoczyć stopy w morzu. Niestety muszle mogliśmy tylko zakupić w sklepie.

Codziennie braliśmy udział w hippoterapii, gdzie jeździliśmy konno, co zakończyło się wielką przyjaźnią. Nie było miejsca na nudę, czas był dobrze zorganizowany i urozmaicony. Zwiedziliśmy między innymi Gdańsk, Kołobrzeg i Gdynię. Mogliśmy zobaczyć latarnię morską, pod którą podjechałmy ciuchcią, a widoki zapierały dech w piersi. W Kołobrzegu płynęliśmy statkiem „Santa Maria”, byliśmy także w Zieleniewie w wiosce indiańskiej. Natomiast w Gdyni zwiedzaliśmy oceanarium i podziwialiśmy statki „Dar Pomorza” i „Błyskawicę”. Prócz wycieczek wyjazdowych mogliśmy uczestniczyć w wieczorkach tanecznych, spacerach po promenadzie, ogniskach itd. W podziękowaniu za mile spędzony czas zorganizowana została wspólna biesiada, gdzie przy dźwiękach muzyki objadaliśmy się pieczonym świniakiem przystrojonym zimnymi ogniami.

Wyjazd był bardzo udany i z pewnością na długo pozostanie w naszej pamięci.



# Wczasy w Sarbinowie 2005



*Ciuchcia – przed wyjazdem do Gąsek*



*Na łodach w Sarbinowie*



*Autorki konno*



*Spacer po plaży*



*Bal...*



*... i pieczone świniaki*

# Życie Karola Wojtyły – Jana Pawła II w krótkim zarysie

O Ojcu Świętym można pisać tomy, lecz my pozwolimy sobie na krótki artykuł na jaki pozwala nasz kwartalnik, tym bardziej, że wielokrotnie już w „Impulsie” pisaliśmy o rocznicy urodzin, pontyfikacie w 25 rocznicę oraz o historii tego największego Papieża Pielgrzyma.

Urodził się 18 maja 1920 w Wadowicach. 20 czerwca 1920 przyjmuje sakrament Chrztu Św. i otrzymuje imiona Karol Józef. 15 września 1929 rozpoczyna naukę w męskiej Szkole Powszechnej, a 13 kwietnia 1929 ma miejsce przykre wydarzenie, umiera jego matka Emilia. 25 maja Karol przystępuje do I Komunii Świętej. Natomiast 1 września 1930 Karol rozpoczyna naukę w I Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity. 5 grudnia 1932 to kolejna przykra data dla przyszłego Papieża, gdyż w tym dniu umiera jego ukochany brat Edmund, który pracował jako lekarz w szpitalu w Białej. 3 maja 1938 Karol Wojtyła przyjmuje Sakrament Bierzmowania z rąk Arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy. 14 maja 1938 przystępuje do matury. Natomiast w sierpniu 1938 Karol Wojtyła przeprowadza się do Krakowa. 2 października tego samego roku rozpoczyna studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. 18 lutego 1941 umiera ukochany ojciec Karola. W październiku 1942 wstępuje do konspiracyjnego Seminarium Duchownego prowadzonego przez Arcybiskupa Stefana Sapiehę, które kończy wyświęceniem 1 listopada 1946. W listopadzie 1946 wyjeżdża na studia do Rzymu, które kończy doktoratem w czerwcu 1948. 28 lipca 1948 zostaje wikarym. W październiku 1954 rozpoczyna wykłady z etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ważnym dniem jest 4 lipiec 1958, kiedy Papież Pius XII mianuje Ks. Karola Wojtyłę Biskupem Pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej. 28 września 1958 odbyła się uroczystość wyświęcenia na Biskupa w Katedrze Wawelskiej, podczas której Karol Wojtyła przyjmuje dewizę „Totus Tuus”. 30 grudnia 1963 Papież Paweł VI mianuje Ks. Bp. Karola Metropolitą Krakowskim, co urzędowo potwierdza Billa z 18 stycznia 1964. 29 maja 1967 Papież Paweł VI mianuje Ks. Abp Karola Wojtyłę Kardynałem. Kardynałski kapeluszy otrzymuje 28 czerwca 1967. Natomiast



25 sierpnia 1978 bierze udział w Konklawe po śmierci Ojca Świętego Pawła VI, które na kolejnego Papieża wybrało Patriarchę Wenecji Albino Lucioniego, który przyjął imię Jana Pawła I. 16 września 1978 Karol Wojtyła zostaje wybrany na Stolicę Piotrową i przyjmuje imię Jana Pawła II. A już 21 września 1978 odbywa się uroczysta inauguracja pontyfikatu, podczas której wybrany Ojciec Święty wypowiada słowa będące mottem jego posługi na Stolicy Piotrowej: „Nie lękajcie się otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. 15 marca 1979 ogłasza pierwszą Encyklikę „Redemptoris Hominis” („Odkupiciel człowieka”). W okresie od 2 do 10 czerwca 1979 odbywa swoją pierwszą pielgrzymkę do Ojczyzny. 30 listopada 1980 zostaje wydana druga Encyklika Jana Pawła II „Dives in misericordia” („Bogaty w miłosierdzie”). Wydarzenie z dnia 13 maja 1981 w rocznicę objawień w Fatimie wstrząsnęło całym światem. Turecki zamachowiec strzela do Ojca Świętego Jana Pawła II na Placu Św. Piotra. Ciężko ranny Papież zostaje

cudownie ocalony. W okresie od 12 do 15 maja 1982 Jana Paweł II bierze udział w dziękczynnej pielgrzymce do Fatimy w rocznicę zamachu. W dniach od 16 do 23 czerwca 1983 odbywa się druga pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. A w okresie od 8 do 14 czerwca 1987 ma miejsce trzecia pielgrzymka do Polski. W dniach od 10 do 13 maja 1991 zorganizowana zostaje pielgrzymka dziękczynna do Fatimy za ocalenie i wyzwolenie Europy Środkowowschodniej spod panowania komunizmu. W czwartej pielgrzymce do Kraju Ojciec Święty bierze udział w dniach od 1 do 9 czerwca 1991. 19 września 1994 ma miejsce prezentacja książki Jana Pawła II, pt.: „Przekroczyć próg nadziei”. A 25 marca 1995 ogłoszono Encyklikę „Evangelium vitae” („Ewangelia życia”), mówiącą o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Piąta pielgrzymka do Polski ma miejsce w dniach od 31 maja do 10 czerwca 1997, a dwa lata później w dniach od 5 do 19 czerwca 1999 odbywają się kolejne odwiedziny ukochanej Ojczyzny. W okresie od 20 do 26 marca 2000 Papież Jan Paweł II odwiedza Ziemię Świętą. 30 kwietnia 2000 Ojciec Święty przeprowadza proces kanonizacji Siostry Faustyny Kowalskiej „Apostołki Bożego Miłosierdzia”. A 16 czerwca 2002 proces

kanonizacji Ojca Pio. W dniach od 16 do 19 sierpnia 2002 ma miejsce pielgrzymka do Polski, pod hasłem: „Zawierzenie świata Bożemu Miłosierdziu”. 16 października 2002 powstaje List Apostolski „Rosarium virginis Mariae”, o nabożeństwie różańcowym z nową czwartą częścią Tajemnic Światła. W dniu 16 października 2003 odbywa się beatyfikacja Matki Teresy z Kalkuty. W okresie od 15 do 18 października 2003 odbywają się uroczystości z okazji 25-lecia Pontyfikatu Ojca Świętego. 14 marca 2005 ma miejsce polska prezentacja papieskiej książki, pt.: „Pamięć i tożsamość”. 27 marca 2005 z okna Pałacu Apostolskiego dochodzi ostatnie milczące Wielkanocne Błogosławieństwo „Urbi et orbi”. 2 kwietnia 2005 o godzinie 21.37 zarówno Stolica Apostolska, jak i cały świat dowiadują się o śmierci Ojca Świętego. Jan Paweł II wraca do Domu Ojca.

Uroczystości pogrzebowe trwały ponad cztery i pół godziny. Szacuje się, że uczestniczyło w nich ponad 5 milionów ludzi. Na Lateranie ustawiono telebimy, na których mszę świętą oglądało około 300 tysięcy ludzi. Uczestnicy modlili się o jak najszybszą beatyfikację Jana Pawła II. Miliony rodaków w skupieniu i zadumie uczestniczyło w kraju biorąc pośrednio udział w uroczystościach pogrzebowych przekazywanych z Watykanu. Za duszę Ojca Świętego modlili się ludzie różnych wyznań, zarówno prawosławni, muzułmanie i innych wielkich religii świata. Świadectwo to pokazuje wiarę w to, że Jan Paweł II pozostanie na zawsze w naszych sercach. Było to największe zgromadzenie wiernych jakie odbyło się w historii podobnych uroczystości, jak później powiedział Kardynał Pierro Marini. Msza koncelebrowana była przez wszystkich przedstawicieli Kościołów świata. Kardynał Ratzinger, który koncelebrował mszę świętą powiedział, że Ojciec Święty był „Kapłanem do końca”, a Kardynał Kamerling złożył do trumny rulon z życiorysem Jana Pawła II. W pogrzebie Papieża uczestniczyło czterech królów, pięć królowych, siedemdziesięciu prezydentów, oraz około stu trzydziestu przedstawicieli różnych rządów. Ponadto bardzo duża ilość przedstawicieli Kościoła. Wśród przedstawicieli obrządków wschodnich byli na pogrzebie przedstawiciele, którzy nie uznają zwierzchnictwa Kościoła rzymsko-katolickiego. Kardynał Ratzinger, w czasie uroczystości pożegnalnej Ojca Świętego Jana Pawła II powiedział, że Jan Paweł II stoi w oknie Domu Ojca i znów błogosławi wiernych z całego świata. Trumna z ciałem została złożona w podziemiach Bazyliki Świętego Piotra. W grotach watykańskich wierni mogą odwiedzić grób od dnia 11 kwietnia bieżącego roku. W wielu miejscach Polski setki tysięcy wiernych oglądało uroczystości pogrzebowe, ale najwięcej przybyło ich na krakowskie Błonia.

Z wypowiedzi Kardynała Zenona Grocholewskiego w wywiadzie dla TV1, który przeprowadził Kamil

Durczok wynika, że Jan Paweł II był najwspanialszym oraz największym obywatelem świata. Nauki Ojca Świętego winny zostać w naszych sercach i umysłach. Aby zrozumieć Jana Pawła II trzeba poznać centralne miejsce modlitwy Papieża. Pierwszym warunkiem jest modlitwa dla świata. Jedna chwila adoracji czyli modlitwy jest bardzo ważna. Podczas pierwszej pielgrzymki Ojciec Święty powiedział, cyt.: „Niech zstąpi duch Twój i zmieni oblicze ziemi, tej ziemi”. I tak się stało! Był gorącym orędownikiem „Solidarności”, która doprowadziła do bezkrwawej zmiany ustroju politycznego. Nowy rząd powstał w 1989, a pierwszym demokratycznie wybranym premierem został Tadeusz Mazowiecki. 8 kwietnia bieżącego roku o godzinie 19.00 w Zakopanem odbyła się msza święta za Jana Pawła II, który tak sobie upodobał Tatry i Krzyż na Giewoncie. Tam górale złożyli przysięgę na stałe trwanie w wierze. Właśnie wśród górali Ojciec Święty czuł się jak w rodzinie. Był przez nich kochany z wzajemnością. Po śmierci Jana Pawła II czas nie odgrywał roli. Modlono się za Niego w dzień i w nocy. A w czasie mszy gdzie padło „przekażcie sobie znak pokoju” podali sobie ręce Lech Wałęsa z Aleksandrem Kwaśniewskim. Podali sobie ręce Prezydenci Izraela i Syrii. Siła Ojca Świętego czyni cuda nawet po jego śmierci. Dużo mówiono o książce „Świadek nadziei”, która zawierała historię całego pontyfikatu Jana Pawła II, największego autorytetu moralnego współczesnego świata, jak informował George Weigel, biograf Jana Pawła II. Młodzi ludzie również żegnali Papieża. Zwyciężyły wartości duchowe. Przybyli na uroczystości żałobne nawet turyści z Tajwanu, Salvadoru, Syrii i Indii. Nie patrząc na niedogodności spali na ulicach, aby jak najwcześniej pożegnać się z Nim. Nawet Francuzi spotkali się w strugach deszczu przy Katedrze Notre Dame, nie poszli do pracy ani do szkół modląc się za Jego duszę. Podobnie było w Moskwie, gdzie w katolickiej katedrze odbyła się msza święta, a uroczystości z Watykanu oglądano dzięki telebimom zainstalowanym w katedrze. W instytucjach ONZ i Unii Europejskiej opuszczono flagi do połowy masztu. Odwołano wiele międzynarodowych spotkań. Panowała refleksja i zaduma, gdy zobaczono świadectwo cierpienia Papieża. Każdy zobaczył Papieża jako człowieka, który przyczynił się do obalenia komunizmu w Europie. Nawet przywódca Komunistycznej Kuby Fidel Castro zarządził żałobę narodową, zezwalając na wystąpienie w telewizji Prymasa Kuby, czego nie czyniono od wizyty Jana Pawła II na Kubie. Czasy, w których żyjemy są trudne. Trudne są również czasy Kościoła, pisał w swoim testamencie Jan Paweł II. Dziękował w nim również Arcybiskupowi Stanisławowi Dziwiszowi, za jego pomoc w papieskiej posłudze.



## „Żi, żi, żi... czyli o tym, jak odwaga rodzi się z miłości”

W bieżącym roku zaprezentowaliśmy przedstawienie naszego zespołu „Skoczne Krakowiaczki” trzykrotnie. Po raz pierwszy 10.05. br. wystąpiliśmy w Młodzieżowym Domu Kultury podczas Przeglądu Teatralno-Muzycznego o Buławę Lajkonika, gdzie nasza grupa zajęła pierwsze miejsce. Następnie 11.05. br. na Festiwalu Zespołów Artystycznych w Dąbrowie Górniczej. Ostatni raz, jak dotąd, występ daliśmy 12.05.br. w Szkole Podstawowej w Błędowie.

W tym roku obchodziliśmy 10-lecie naszego zespołu „Skoczne Krakowiaczki”, który jest zespołem amatorskim, gdzie obsada nie jest ściśle ustalona. Jubileusz ten będziemy uroczystie obchodzić jesienią bieżącego roku.



W tegorocznym przedstawieniu wykorzystano głównie pantomimę. Sztuka zatytułowana jest „Żi, żi, żi... czyli o tym jak odwaga rodzi się z miłości”. Rozpoczyna się od wprowadzenia narratora w klimat tematu przedstawianej opowieści. Jest to zarys fabuły całego przedstawienia. Wszystkie postaci biorące

udział w przedstawieniu przechodzą najpierw za przezroczystym parawanem, trzymanym przez dwie osoby, a potem dopiero pojawiają się na scenie i dogrywiają swoje role. Parawan trzymają: Urszula Miś i Jadwiga Wróbel ubrane w stroje przypominające rośliny. Przez całe przedstawienie w tle stoi drzewo,



które w zależności od zmieniającej się muzyki łagodnie się kołysze, lub złowrogo łamie. W roli drzewa wystąpili: Kazimierz Blarowski, Henryk Urbański, Marcin Krzywonos, Adam Stryszowski, Paweł Wierzbicki i Marek Adamiec. Na początku wbiegają cztery tańczące Ogniki ubrane w różne, kolorowe stroje, a w ich roli występują: Danuta Kasza, Grażyna Żelaznowska, Zofia Koziar i Barbara Czernielewska. W drugim akcie na scenę wchodzi Młoda Para, a więc dziewczyna w pięknym, zwiewnym stroju z wiankiem na głowie, którą gra Ewa Fusiek i ubogi Młodzieniec, z którego wszyscy się śmieją i nazywają niezdarą, a gra go Marek Świetlik. Poruszają się oni w subtelnym tańcu, który jest przedśpiewem wejścia całej osady wiejskiej. Matka Młodej Dziewczyny z mężem wprowadza na scenę mieszkańców wioski. Matkę gra - Bożena Florek, a Ojca - Andrzej Porębski. Najpierw Matka pochyla się i rozpala ogień na palenisku, dzięki czemu wszyscy mogą się ogrzać, a szczególnie zmarznięte dłonie. Na pogorzeliisku znajduje się symbol ognia. Następnie na scenę wkracza Władca Płomieni, którego gra Andrzej Dąbrowski i pokazuje wszystkim widzom moc swych ramion oraz złość i gniew z powodu tego, że nie może zdobyć ręki Młodej Dziewczyny, którą dwukrotnie wydarli z jego objęć rodzice. Władca Płomieni woła do pomocy dwóch Strażników Ognia, których grają: Bogdan Michniewski i Sylwester Chalastra. Strażnicy wchodzą tanecznym krokiem na scenę, po czym na rozkaz Władcy Płomieni wypędzają mieszkańców wioski od ognia. W osadzie jest między innymi starsza kobieta – Mamka, z niemowlęciem na rękach, w roli której występuje Alicja Domaradzka. Kiedy dwaj Strażnicy zasypiają Młodzieniec skrada się delikatnie i niezauważony porywa symbol ognia. Wówczas roz-



gniewany Władca Płomieni budzi Strażników i wypędza ich ze sceny, po czym sam rozwścieczony ucieka za kulisy. Następnie w wielkim tryumfie wchodzi Młoda Para, za nią rodzice Młodej Dziewczyny, a potem reszta wioski (Józef Pajak, Józef Cwiok, Barbara Dąbska, Maciej Prokopowicz, Zbigniew Albiński, Alicja Domaradzka i Marzena Boroń). Młodzieniec z wielkim entuzjazmem prezentuje wszystkim odzyskany symbol ognia i stawia go na palenisku. Z wdzięcznością ojciec młodej dziewczyny gratuluje Młodzieńcowi, oddaje mu rękę córki i błogosławi ich związek. Na zakończenie cała osada dostojnym krokiem opuszcza scenę. Podczas dwudniowych występów w Dąbrowie Górniczej i Błędowie nocleg mieliśmy w schronisku młodzie-

żowym w Sławkowie. Wieczorem przy dźwiękach gitary i niosących się śpiewów zorganizowaliśmy ognisko. Wspaniałe były kiełbaski z ogniska i grilla. Niektórzy z nas oprócz śpiewu zabłysnęli również recytacją wierszy. Nasza tegoroczna sztuka została przyjęta z wielkim aplauzem publiczności i nagrodzona rześzystymi brawami. W czasie VI Festiwalu Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Kocham Kraków z wzajemnością” trwającego, aż 12 dni, przedstawiono laureatów konkursu „Przegląd Teatralno-Muzyczny” o Buławę Lajkonika. Przedstawiciele naszego zespołu mieli przyjemność odebrać pierwszą nagrodę – Złotą Buławę Lajkonika. Tak więc, wynagrodzony został nasz wysiłek, trud ale i radość z tego co robimy. Dziękujemy!



Ognisko po występach



## Wycieczka i piknik w Dobczycach i Stadnikach – 5 maja 2005

Po przyjeździe do Dobczyc zwiedziliśmy ruiny miejscowego Zamku Szlacheckiego, w którym znajduje się muzeum założone przez Władysława Kowalskiego. W muzeum tym oglądaliśmy najpierw salę historyczną, gdzie mogliśmy podziwiać genezę historii miasta założonego w 1363r. przez króla Kazimierza Wielkiego – ostatniego z dynastii Piastów. Następnie przeszliśmy do sali rękodzieła ludowego. Kolejną salą, którą mieliśmy okazję zwiedzić była sala pamiątkarska, w której znajdują się m.in.: dramatyczne w swym wydźwięku fotografie z czasów II wojny światowej, czy pasiaki obozowe. Następnie zwiedziliśmy suterенę, w której kiedyś odbywały się okrutne tortury, gdzie zakuwano chłopów pańszczyźnianych w dyby oraz karano za kradzież i zabójstwo. Ostatnią salą było pomieszczenie z maskaronami. Na koniec każdy z uczestników wycieczki mógł złożyć intencję w modlitwie w pobliskiej małej, zamkowej kaplicy. Po wyjściu z muzeum zamkowego mogliśmy z wysokości ruin obserwować zaporę – jazz na zbiorniku wodnym.

Drugim etapem wycieczki było zwiedzanie klasztoru w Stadnikach, gdzie kształcą się księża – Sercanie, których założycielem był Leon Julian Dehon. Mieli-

śmy szczęście, gdyż młody kleryk bardzo serdecznie nas powitał i zaproponował oprowadzenie po klasztorze i przekazanie nam historii tego miejsca. Nasz przewodnik, patrząc na mapę świata poinformował



*Na zamku w Dobczycach*

nas o misjach na różnych kontynentach, które organizują Ojcowie – Sercanie. Najwięcej misji odbywa się w Europie, a także w Afryce, to znaczy w Kamerunie, Kongu oraz w RPA jak również Chinach, Wietnamie, Indonezji i w Ameryce Południowej. Następnie udaliśmy się do muzeum, gdzie znajdują się pamiątki po misjach, a wśród nich zasuszone skóry węzów, azjaty-





kie kapelusze noszone przy zbiorze ryżu, jak również przedmioty wykonane z kości słoniowej i zatruta strzała do zabijania słoni. Na innych kontynentach, z wyjątkiem być może Europy misjonarze odżywiają się nawet szarańczą, czyli małymi owadami, bo nie ma dezynsekcji, a w nocy muszą spać w obuwiu w obawie przed szczurami, ponieważ nie można zrobić tam deratyzacji. Kolejnym etapem

zwiedzania klasztoru było nawiedzenie kaplicy, w której przewodnik opowiedział nam harmonogram dnia codziennego przyszlých, kształcących się księży, których jest w klasztorze 33, a nauka ich trwa cztery lub sześć lat w zależności od celibatu. Dzień klerycy rozpoczynają rano od jutrzni, potem mają poranną mszę, a po niej posiłek. Następnie nauka z ksiąg teologiczno-filozoficznych i obiad, a po nim sješta, w czasie której klerycy czytają, przygotowując się do zajęć na następny dzień. Kończą dzień mszą wieczorną, różańcem, koronką Miłosierdzia Bożego i ciszą nocną. Klasztor w Stadnikach jest znany w wielu krajach z przedstawiania Męki Pańskiej. Otoczenie klasztoru jest pedantycznie zadbane.

Kolejnym etapem wycieczki był przejazd do świetlicy wiejskiej, w której mimo niesprzyjającej aury nastąpiły piękne dialogi, konwersacje i komentarze przy



Odpoczynek w świetlicy

kominku. W pomieszczeniu tym konsumenci spożyli posiłek, po którym w drugiej sali nastąpiły gry sportowe, a mianowicie: rzucanie kuleczkami do tarczy wiszącej na ścianie, wrzucanie woreczków z piaskiem z permu do pudła, zabawa piłką polegająca na rzucaniu do rąk, ale najciekawszym punktem kulminacyjnym była gra w warcaby z rewanżem. Dżentelmeni zajęli się obsługą grilla.

Ostatnim, czwartym już etapem wycieczki było podziwianie daczy letniskowej, którą wszyscy satyrycznie nazywali małym pałacykiem z ogniskiem domowym dla małej księżniczki.

W drodze powrotnej mieliśmy okazję podziwiać jak ludzie wspaniale organizują sobie szarą codzienność w małych miejscowościach i wracaliśmy w dobrych humorach i nastrojach, szczególnie zadowoleni z atrakcji i dialogów.

Barbara Dąbska

Z życia Domu

## Rejs statkiem po Wiśle

W słoneczny i piękny dzień, tj. 7 czerwca 2005 roku, byliśmy 13-osobową grupą na rejsie statkiem po Wiśle w ramach corocznej akcji „Kocham Kraków z wzajemnością”. Był to rejs spacerowy po Krakowie, pomiędzy nowymi mostami, Zwierzynieckim i Kotlarskim. Po drodze podziwialiśmy widoki, m.in. dom, w którym mieszkał Papież Jan Paweł II. Mijaliśmy Wzgórze Wawelskie, Plac na Groblach i Klasztor Norbertanek, Kopiec Kościuszki i Kościół na Skałce. Podczas tej wycieczki wspominałam rejs statkiem po Canale Grande w Wenecji, tam także płynie się obok coraz to wspanialszych budynków. Wszyscy wróciliśmy z rejsu bardzo zadowoleni.



## Warsztaty Artystyczne w Korzkwi

W dniach od 22 do 25 czerwca odbyły się Warsztaty Artystyczne w Korzkwi za Zielonkami.

Nasze obozowisko znajdowało się na terenie Ośrodka Edukacji, Rekreacji i Wypoczynku ZHP. Mieszkaliśmy w prześlicznych drewnianych domkach kempingowych pośród zieleni drzew i w pobliżu starego ale odnowionego zamku, który mieliśmy okazję zwiedzić.

Już pierwszego dnia mieliśmy okazję bliżej się poznać na zajęciach zapoznawczych. W warsztatach oprócz mieszkańców z naszego Domu brali udział także mieszkańcy z Domu przy ul. Sołtysowskiej i z Mszany Dolnej. Brałszy udział w zajęciach choreoterapii prowadzonych przez Panią Marzenę Boroń oraz w zajęciach plastyczno-technicznych prowadzonych przez Panią Jadwigę Wróbel i Pana Marka Adamca. Oprócz tańców i zabaw integracyjnych, malowaniu własnego świata i lepieniu w glinie, dużą przyjemność sprawiała nam jazda konna w stadninie Botoja w Korzkwi. W drugim dniu mieliśmy ognisko, na którym wraz z opiekunami i terapeutami śpiewaliśmy biesiadne piosenki i objadaliśmy się kiełbaskami. Trzeciego dnia odbyła się zabawa pożegnalna przy dźwiękach muzyki granej przez kapelę rockową. Ostatniego dnia wszyscy dostali dyplomy i drobne upominki, a zajęcia warsztatowe zakończyły się odegraniem scenek teatralnych na podstawie wcześniej otrzymanych kartek ze słowami, których należało użyć. Wszyscy bardzo dobrze się bawiliśmy i miło spędziliśmy czas. Wyjazd ten na długo pozostanie w naszej pamięci i może spotkamy się znowu za rok.





## Początki chrześcijaństwa – część I

Okres powstania chrześcijaństwa rozpoczyna się na ogół od czasu Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa Syna Boga Żywego, od momentu Zesłania Ducha Świętego w Dzień Pięćdziesiątnicy.

Podstawowym dokumentem dla poznania pierwszych dziesiątków Kościoła są Dzieje Apostolskie. Historyczna wartość jest bezsporna, ponieważ w swej drugiej części dotyczącej misji Św. Pawła opiera się na świadectwach bezpośrednich. Faktem pozostaje, że relacja obejmuje tylko pewną część historii pierwotnego chrześcijaństwa. Głównymi ośrodkami rozwoju pierwszego chrześcijaństwa są: Jerozolima, Rzym, Antiochia, Cypr, Efez, Korynt, Ateny, Hiszpania, Afryka, Kartagina oraz Egipt. Pierwotna wspólnota chrześcijaństwa zajmowała pozycję niewygodną na tle złożonej sytuacji ówczesnego świata żydowskiego. Niektóre środowiska, a przede wszystkim Arcykapłani i Sadyceusze przejawiały wobec wspólnoty postawę wrogą, co poświadczają Dzieje Apostolskie (4,1-3). Arcykapłani należą od szóstego roku po narodzeniu Chrystusa do rodu Setego. Głową rodu w roku 30 jest Annasz, a urzędującym Arcykapłanem Kajfasz. Są oni przede wszystkim faworytami Rzymian. Natomiast Sadyceusze są partią zarazem polityczną i religijną związaną z kapłańskim ideałem, którego centrum jest Świątynia. Arcykapłani zazdroszczą Apostołom przede wszystkim ich wpływu na lud (Dz.Ap.4,5-17), Sadyceusze są przeciwni wszelkim nowinkom religijnym (Dz.Ap.4,17-22), ale w istocie interesy obu ugrupowań są wspólne. Dzieje opisują trzy kolejne manifestacje wrogości w stosunku do wspólnoty chrześcijańskiej. W epizodzie pierwszym Piotr i Jan zostają schwytani przez Kapłanów, dowódcę straży świątynnej i Sadyceuszków w chwili, gdy nauczali w Świątyni (Dz.Ap.4,1-2).

W następnym aresztowaniu Piotr i Jan według Dziejów zostają uwolnieni przez Sanhedryn. To uwolnienie świadczy o tym, że inne partie reprezentowane w Sanhedrynie nie podzielały nienawiści jaką żywili wobec Chrześcijan Arcykapłani i Sadyceusze. Potwierdzają to zresztą same Dzieje. W przeciwieństwie do nich Sadyceusze z przyczyn doktrynalnych są

wrogo nastawieni do mesjanizmu. Jeszcze bardziej wrogo nastawieni byli Arcykapłani, którzy widzą w tym zagrożenie swej osobistej władzy. Wydaje się, że tu leży źródło nienawiści najpierw do Jezusa, a potem do jego wspólnoty. W roku 41 przed Paschą ofiarą prześladowań przez dom annaszowy padli Apostołowie: Jakub brat Jana i Św. Piotr aresztowany przez Heroda Agryppę I. Dzieje mówią, że motywem aresztowania Piotra było osobiste pragnienie Heroda Agryppy, by przez aresztowanie Św. Piotra przypodobać się Żydom. To wszystko działo się w roku 44 po zmartwychwstaniu Chrystusa i w rok później po męczeństwie Św. Jakuba. Arcykapłani byli bez reszty wrogo usposobieni do chrześcijan, jednak postawa Faryzeuszy jest bardziej złożona, bo w prześladowaniach Hellenistów i Św. Szczepana, to oni odegrali główną rolę (Dz.Ap.6,8-15;7,54-60) i tu właśnie Faryzeusz Szaweł wyraża zgodę na ukamienowanie Św. Szczepana w roku 36 (Dz.Ap.8,1). Dowodzi ono, że Faryzeusze okazywali Hebrajczykom wyrozumiałość, lecz wobec Hellenistów nastawieni byli wrogo, ponieważ w ich oczach najważniejsza była kwestia postaw politycznych. Hellenistom zarzucali obojętność wobec sprawy niepodległości żydowskiej wobec Świątyni, która była tej niepodległości symbolem i brak troski o zachowanie struktury prawnej Izraela (Dz.Ap.6,13-14). Równocześnie ujawnia się nam to, co charakterystyczne dla Hebrajczyków, że wśród nawróconych ludzi znajdowali się Faryzeusze (Dz.Ap.15,5-6). Najogólniej rzecz biorąc byli to Chrześcijanie przywiązani do żydowskiej ojczyzny, wierni kultowi Świątyni, skrupulatnie przestrzegający przepisów Prawa Mojżeszowego. Oni to właśnie stanowili najważniejszą grupę w pierwotnej wspólnotce. Dwunastu Apostołów należało

osobiście do tego środowiska. Widzimy ich wierność kultowi Świątyni, jednakże przyjęta misja zmusza ich do pozostawiania poza jakimkolwiek stronnictwem. Przewodnikiem Hebrajczyków jest Jakub brat Jana (List do Gal. rozdz. I werset 18-20), którego nie należy mylić z dwoma Apostołami, o tym samym imieniu. Otóż warto zauważyć, że w Dziejach jest jedynie wzmianka o nich.



Św. Piotr i Św. Paweł

Wydaje się, że Św. Łukasz posłużył się tradycją przejętą z jednej strony od nawróconych Sadokitów, a z drugiej od Hellenistów, i że pozostawił w cieniu to, co stanowiło jednakże najważniejszą część składową pierwotnego Kościoła Jerozolimskiego. Stronictwo Jakuba i Jerozolimski Kościół Judeo-chrześcijański wywierały decydujący wpływ w pierwszych dziesiątkach lat istnienia Kościoła. Dzieje Apostolskie opisują środowisko w jakim rozwijała się Wspólnota Jerozolimska, pozwala nam równocześnie podpatrzeć nieco jej życie. Chrześcijanie nie różnią się w sposób istotny od innych grup wyznaniowych w różnych pracach i momentach swego życia. Przez cały czas aktywnie brali nadal udział w życiu religijnym swego narodu. Nie zamieszkują osobnych miast, nie mają własnego języka, nie prowadzą jakiegoś osobliwego trybu życia. Ich nauka nie jest owocem refleksji, czy poszukiwań filozofów. Każda obca ziemia jest dla nich ojczyzną, tak jak wszyscy żenią się, wychodzą za mąż i rodzą dzieci, ale nigdy nie zabijają nowego życia.

Wyznają zasadę, iż dusza zamieszkuje ciało, żyją s[prawami duchowymi, a nie według ciała. Żyją na tej ziemi, ale czują się obywatelami nieba. Są posłuszni ziemskim prawom, ale ich sposób życia wynosi ich ponad wszelkie prawo. Są życzliwi względem innych, a mimo to przez innych pozostają odrzuceni i zniechęceni. Są nieznanymi, a jednak ustawicznie wydają na nich wyroki. Gdy wyrządza się im krzywdę, oni błogosławią. Mimo, że czynią dobrze, karze się ich jakby byli złoczyńcami. W ten sposób określano w starożytności Wspólnotę Pierwotną Chrześcijan.

Od 50-140 roku wspólnoty chrześcijańskie przybierają formy różnorodne, wszystkie jednak mają wspólne cechy. Potrafimy je częściowo odtworzyć na podstawie niektórych pism Nowego Testamentu, będących odbiciem życia wspólnoty chrześcijańskiej oraz dzięki literaturze judeochrześcijańskiej, a także na podstawie zabytków archeologicznych.

cdn...

Barbara Dąbska

## Przyjaźń

Refleksje

Bliskie związki emocjonalne między ludźmi, bezinteresowność dobroci i pomocy, to niektóre z cech przyjaźni. Wyrasta ona na gruncie wzajemnej życzliwości. Zazwyczaj na początku zaczyna się koleżeństwem. Tam gdzie jest wzajemna niechęć, egoizm, zapatrzenie w siebie i obojętność względem ludzkich krzywd, przyjaźń nie może zaistnieć. Umiejętność przełamywania egoizmu, niechęci, obojętności pozwala dostrzec drugą osobę w pozytywnym aspekcie – człowieka podobnego nam, o którym potrafimy dobrze myśleć i dobrze mu życzyć. Zdolność do stałości w pozytywnym sposobie myślenia o innych często prowadzi do dobrych czynów. Mimo, iż przyjaźń ubogaca nasze życie, to jednak

prawdziwy przyjaciel nie liczy jedynie na czerpanie korzyści, ale pragnie być z drugim w dobrych i złych momentach życia. Przyjaźń łączy ludzi, nie wiąże ich jednak i nie próbuje zatrzymać czy kupić dobrym słowem lub materialnie. Ponadto przyjaźń jest wspaniałomyślna, bezinteresowna, nie szuka swego. Przyjaciół cechuje serdeczna życzliwość. Mieć przyjaciela znaczy więcej, niż niektórym się wydaje. Ma wielką wartość, dzięki której czujemy się wyjątkowo. Dla przyjaciół jesteśmy w stanie wiele uczynić i na wiele poświęceń się zdobyć. Mówi się, że przyjaźń stanowi duchową formę miłości. Dzięki przyjaźni możemy dogłębnie poznać drugiego człowieka.

Zbigniew Tokarski

## Perełka Dunaju

Ciekawe miejsca

Stolica Węgier zachwyca o każdej porze roku. Jest równie piękna latem jak i w zimowe dni. Od lat konkuruje z Wiedniem, który oblewają modre wody Dunaju. Budapeszt jest największym miastem od źródeł rzeki w Szwarzwaldzie do ujścia Dunaju w Rumunii podkreślając piękno zakola Dunaju w okolicach Esztergomu, w którym miałem okazję być na przedłużonej wycieczce Budapeszt – Esztergom. Ale

tylko w Budapeszcie Dunaj przebiega przez ścisłe, historyczne centrum. Rzeka rozdziela to ponad trzy milionowe miasto na wspaniałe zabytki prawobrzeżnej Budy oraz lewobrzeżnego Pesztu. Najstarsze zabytki Węgier zdobią wzgórze Budy, gdzie najbardziej reprezentacyjnym jest Wzgórze Zamkowe.



Parlament



Można się tam dostać przez jeden z najokazalszych mostów w Europie – Most Łańcuchowy, a następnie skorzystać z kolejki linowej. Zamek pełnił rolę twierdzy. Był oblegany przez Tatarów począwszy od XIII wieku, później przez wiele stuleci przez Turków, a w końcu Habsburgów, którzy okupowali Węgry przyłączając je wraz z Czechami, a w XVIII wieku i Polskę po dwóch zaborach (południe – Galicję) tworząc Cesarstwo Austro-Węgierskie. Most został zniszczony przez hitlerowców w 1945 roku, a do 1956 roku został odbudowany. Kolejnym

miejszem, które zwiedzaliśmy, a nie można go pominąć, jest Baszta Rybacka. Z tego miejsca roztacza się jeszcze cudowniejsza panorama całego miasta. Obok znajduje się gotycki Kościół Św. Macieja. Ta chrześcijańska świątynia przez blisko półtora wieku służyła Turkom za meczet! Na południe od Wzgórza Zamkowego znajduje się Wzgórze Gellerta i tą stroną porośnięta akacyjowym lasem kilkusobową grupą wspięliśmy się na to wzgórze. Na samym szczycie zlokalizowana jest powstała po 1848 roku Cytadela. Było to po Wiośnie Ludów, w której udział brał nasz gen Józef Bem, a przy nim słynny poeta węgierski Sandor Petefi. Tam też usytuowany jest Pomnik Wyzwolenia ufundowany na cześć żołnierzy Armii Czerwonej. Trzydziestometrowa kobieta odlana z brązu trzyma w rękach wieniec. Będąc na Wzgórzu można zejść do Pomnika Św. Gellerta, XI-wiecznego biskupa wysłanego przez papieża do wprowadzania chrześcijaństwa na Węgrzech. To bardzo ważne dla historii Węgier miejsce. Przeciwni tej chrystianizacji Węgrzy zrzucili nieszczęsnego biskupa ze skały do wód Dunaju. Drugą częścią stolicy jest Peszt, dzielnica młodsza nie mniej



*Panorama Budapesztu*

ciekawa pełni rolę handlowej i biznesowej stolicy. Przechadzając się nadbrzeżem Pesztu mijamy piękną budowlę Parlamentu. Oprócz Parlamentu drugim pięknym architekturą jest potężna Bazylika Św. Stefana, która może pomieścić ponad dziesięć tysięcy wiernych! Są w niej różne relikwie. Opera Narodowa bardzo przypomina nasz krakowski Teatr im. J. Słowackiego, z tym tylko, że jest nieco większa. Zwiedzając Peszt widzimy piękne, ogromne Pałace. Bezsprzecznie najpiękniejszy jest Pałac Nowy Jork – secesyjny gmach w samym sercu Pesztu. Zasłynął on z kawiarni Nowy Jork, dzisiaj nazywanej „Hungarią”, w której koncentruje się życie kulturalne Budapesztu. Dzielnica ta, to nie tylko zabytki chrześcijańskie. W samym sercu Pesztu znajduje się odnowiona synagoga. Zbudowano ją w rzadkim stylu w Europie – bizantyjsko-mauretań-

skim. Jest największą tego typu świątynią w Europie i drugą na świecie! Dumą miasta są mosty. Peszt z Budą spaja obecnie sześć mostów drogowych. To sporo, zważywszy że przy średnim poziomie wody, Dunaj w największym miejscu ma aż sześćset czterdzieści metrów. Cztery mosty mają wartość zabytkową. Trójramienny Most Małgorzaty zbudowano pod koniec



*Kościół Św. Macieja*

XIX wieku. Ciekawostką tego ostu jest fakt, że Francuz Gouin zbudował jeden z najoryginalniejszych mostów w Europie. Położony na końcu Wyspy Małgorzaty Most łałamuje się pod kontem stu pięćdziesięciu stopni. Umożliwiło to dobudowanie trzeciego ramienia. Most Łańcuchowy to najpiękniejszy most Budapesztu. Powstał w pierwszej połowie XIX wieku. Przez szereg dziesięcioleci był to najnowocześniejszy most w Europie. Most Wolności także powstał pod koniec XIX wieku. Na łukach prześel znajdują się rzeźby orłów węgierskich. Most Petoefiego to ostatni zabytkowy most Budapesztu. Jest dziełem węgierskich architektów, powstał w latach trzydziestych XX wieku. Peszt obfituje również w parki. W dzielnicy Zuglo wśród wie-

kowych platanów zadziwia widok wkomponowanego w zieleń Zamku na Wyspie Zamku Vajdahunyad, składający się z fragmentów gotyckich, romańskich, renesansowych i barokowych. Otaczające Zamek jezioro nie jest tylko ozdobą. Gdy w styczniu temperatura spadnie w okolice zera, dzięki aparaturze zamrażającej jezioro zamienia się w wielką taflę lodu. Przy dźwiękach muzyki i wielobarwnych świateł powstaje niezapomniana atmosfera. Tutaj właśnie wielu młodych mieszkańców Budapesztu spędza Sylwestra. Istny Rynek w Krakowie. Madziarzy mają swój niepowtarzalny wkład w rozwój światowego dziedzictwa kulinarnego. Są mistrzami świata w uprawie papryki, jej przetwarzaniu i wykorzystaniu w dziesiątkach potraw.

Węgrzy nie wyobrażają sobie obiadu bez papryki. Warto spróbować też palascinko (naleśnika), ciasta z wiśniami czy miejscowych tortów czekoladowych. Węgrzy to spece od produkcji tokaju Aszu, Samorodny czy Furmintu u nas kiedyś zwanych Węgrzynem, a łoczy się go w Budafoku najstarszymi metodami – ugniatania nożnego. Radzę spróbować Tokaju Aszu. Mówię Wam pycha! Z Krakowa to tak niedaleko, że proponuję zebrać grupę, np.: w miesiącach letnich i wybrać się na kilka dni. Aby było tanio – proponuję Romain-Camping – pole namiotowe dziesięć kilometrów od Budapesztu, skąd po dziesięciu minutach można się dostać metrem na Dworzec Keleti. Z pewnością znajdzie się grupa śmiałków! A jest co zwiedzać.

Zbigniew Tokarski

Ciekawe miejsca

## Podróż do zamków nad Loarą

Loara to jedna z najdłuższych rzek Francji, nad którą szczególnie w XV i XVI stuleciu wybudowano najwięcej renesansowych siedzib królewskich oraz magnackich. Właśnie nad Loarą usadowiły się te warownie i pałace. Jedne zachowały się tylko jako ruiny, inne zadziwiają piękną architekturą i przepychem wewnątrz. To prawdziwe uroczysko miałem okazję oraz szczęście podziwiać latem 1983 roku. Surowe, obronne warownie zamieniono w rezydencje służące mieszkaniu, polowaniom, turniejom i zabawom. To już nie grube mury, niedostępne wieże, zwodzone mosty, ale szerokie dziedzińce, jasne sale, ozdobne klatki schodowe, loggie czy podcienia. Wzory przyszły z Włoch. Zachwycenie włoską kulturą renesansu królowie Francji sprowadzili z Włoch najlepszych mistrzów na czele z Leonardem da Vinci, który przybył nad Loarę przywożąc Giocondę. Na początku XVI wieku Blois był jednym z zamków przebudowanych w tamtym czasie. Jest tam podziwiana do dziś zewnętrzna ażurowa ośmioboczna klatka schodowa. Jest zdobiona w gzymsy, medaliony i różne figury. Przewodnicy pokazują zwiedzającym ukrytą w ścianie pokoju Katarzyny Medycejskiej skrytkę na dokumenty i kosztowności. Skrytka zamaskowana po ściany komnaty pokrywa ponad dwieście rzeźbionych płycin. Blois to obecnie spore miasto, nad którym widnieje zamek na wysokim płaskowyżu. Kilka-



Blois



Chambord



naście kilometrów na północ, w starej puszczy otwiera się wielka przestrzeń, a w niej największy nad Loarą zamek Chambord. Znana częstym turystom sylwetka – masywny korpus, duże baszty narożne, a nad tym liczne wieżyczki, kominy oraz latarnie. Budowa trwała około dwustu lat. Na początku XVIII wieku wprowadził się tutaj zdetronizowany Król Polski Stanisław Leszczyński. To lokum odstąpił mu jego zięć Ludwik XV. Ze względu jednak na duże niewygody wyprowadził się po ośmiu latach. Kilka kilometrów na południe znajduje się położona w starannie utrzymanym parku posiadłość Cheverny. To piękna sylwetka w stylu francuskiego baroku. Boniowana fasada podzielona jest na pięć, z których każdy nakryty jest własnym dachem. Jadalnia, pokój żółty, pokój niebieski, sypialnia króla, galeria portretów, biblioteka, sala broni. Odwiedziny w zamku są źródłem wyjątkowych wrażeń, bo w Cheverny zachował się jednorodny wystrój z epoki. Powrót nad samą Loarę do Chaumont jest jak cofnięcie się w czasie o kolejne dwieście lat. Aleja parkowa prowadzi do średniowiecznego zamczyska. Bramy, dawniej wyposażone w most zwodzony, strzegą dwie baszty. Każdy turysta podróżujący Doliną Loary nie może ominąć zamku Villandry. To co przyciąga tłumy, to ogrody – wyjątkowe. Na kilku tarasach buchają kolorami, kształtami i zapachami: ogród warzywny, ogród ozdobny, symbolizujący miłość i muzykę, ogród roślin leczniczych i aromatycznych oraz ogród wodny. Kolejny to zamek Amboise, do którego trzeba się wspiąć wysokimi schodami, bo stoi on na skalnym urwisku. Z góry z jednej strony widać rzekę, z drugiej – setki domów nakrytych dachami z szarografitowych łupków. Z potężnego zamczyska został tylko fragment. W XIX wieku właściciel, którego nie stać było na płacenie podatku od nieruchomości, wziął się na sposób rozbierając część zamku. Kolejny zamek nad Loarą to zamek w Chinon, który słynie z tego, że przybyła tu Joanna d'Arc (w 1429r.). każde dziecko we Francji wie, że odwiedziny Joanny w Chinon to przełomowy moment w historii kraju. Karol VII zachęcony przez tę wieśniaczkę słyszącą głosy z niebios wyruszył przeciw zajmującym kraj Anglikom. Pokonał ich i koronował się w Reims. Szala wojny stuletniej przechyliła się na korzyść Francuzów. Dzisiaj z potężnej, długiej na prawie czterysta metrów warowni zostały tylko ruiny. Dają one jednak dalej pojęcie o wyjątkowości tego miejsca. Trzy osobne zamki w obrębie jednych murów oddziały od siebie fosy. Naszych czytelników, którzy do tej pory nie znali historii zamków nad Loarą pragnę poinformować, że z zamku Chinon, Karol VII wyruszył, by przegonić Anglików z Francji, w Blois Henryk III rozprawił się krwawo z Gwizjuszem, a do Chambord przyjeżdżał na łowy Franciszek I. Były to wielkie wy-



Chaverny



Chamont



Amboise



Chinon

darzenia, wielkie postaci. Zwiedzając zamki nad Loarą uczymy się bardzo dużo o historii Francji, ówczesnym sercu kulturalnym Europy.

# „Mayday”

Sztuka teatralna „Mayday” jest komedią, w której sytuacje na scenie rozgrywają się w dwóch domach. Głównym bohaterem sztuki jest tak-sówkarz – John Leon Smith, który jest bigamistą. Otóż ma dwie żony – Barbarę i Mary. Z Mary John ma córkę Viki. Wspólnie zamieszkują na Wimbledonie. Natomiast z Barbarą, syna Gawina. Z tą rodziną mieszka na Straw. Przyrodnie rodzeństwo – Viki i Gawin, poznali się przez internet i poczuli do siebie sympatię nie wiedząc o fakcie posiadania tego samego ojca. Ze względu na to, że bardzo się polubili, postanowili bliżej się poznać. Viki zaprosiła Gawina do swojego domu na tradycyjną herbatkę. O tym planie dowiedział się ojciec i wpadł w panikę. Wspólnie z Mary, Johnem i Viki mieszkał wujek Stanley, którego w zaufaniu John poprosił o pomoc w rozwiązaniu tej trudnej sytuacji. Zadaniem Stanleya było nie dopuścić do spotkania Viki z Gawinem. John zajął się zatrzymaniem Gawina w domu. Wziął kolację przygotowaną przez Mary i zawiózł ją samochodem Stanleya do Barbary. Tymczasem jednak Gawin przyjeżdża na motorze do domu Viki. Otwiera mu Stanley podający się za Johna Leona Smitha. Naprędce wymyśla historię o tym, że Viki z racji tego, że jest niewidoma poszła z białą laską do kawiarni „Mimoza” i że pewnie tam się chętnie z nim spotka. Z kolei Viki udaje się na rowerze do domu Gawina, jednak otrzymuje telefon od przerażonego ojca, o tym, że wujek Stanley miał wypadek – spadł z dachu, jest konający, w związku z czym Viki powinna natychmiast wracać do domu. Gawin rozczarowany po pobycie w „Mi-

mozie” stwierdza, że kawiarnia jest zamknięta, gdyż aktualnie odbywa się tam remont. Stanley odsyła więc Gawina do innej kawiarni – „Luidzi”. John i Stanley w popłochu zamykają na zmianę Mary w kuchni, a Viki w jej pokoju. Kiedy Gawin wraca z „Luidzi” z wiadomością, że nie zastał tam Viki, nagle słysząc głośne stukanie pięścią w drzwi kuchenne. Z rozpędu Stanley ostrzega Gawina, żeby opuścił ich dom, gdyż do drzwi dobija się jego szalona

syła Gawina na górę domu. W tym momencie na scenie pojawia się starszy mężczyzna, który okazuje się być ojcem Stanleya. Robi mu wyrzuty o to, że mieli jechać wspólnie nad morze, krytykuje dom państwa Smith uznając go za hotel. Gawin schodzi na dół, Stanley próbuje go zatrzymać, na co wpada Mary, której udało się uciec z zamknięcia przez okno kuchenne i zastaje panów w dwuznacznej sytuacji – uznając ich za gejów. Mary w popłochu biegnie z nożem za Stanleyem, na to schodzi z góry ojciec Stanleya, który dodatkowo widzi „powstałego z martwych” Johna. Upada, po czym wstaje i stwierdza, że w takim razie on idzie nad morze. Znienacka w domu pojawia się Barbara. John leży przykryty prześcieradłem, a Barbara witając się z Mary mówi, że jest terapeutką i może jej pomóc w dolegliwościach nerwowych, o których



i chora na nerwy żona, a jej wyjście może oznaczać dla jego osoby wielkie niebezpieczeństwo. Wówczas do uszu obecnych dobiega kołatanie w drugie drzwi. Na to rozgrzany już w wymyślaniu historii Stanley podaje, że ten stukot za drzwiami to z powodu jego siostry równie szalonej jak żona, dodatkowo miewającej ataki hysterii. Gawin dochodzi do wniosku, że ma do czynienia ze zwariowaną rodziną. W dalszym ciągu jednak pragnie spotkać się z Viki, na co Stanley odsyła go do kawiarni podając tym razem inną drogę niż poprzednio. Tymczasem John wraca od Barbary, która jak się okazuje chce spotkać się z Mary. Nagle do domu wpada Gawin, a John w oka mgnienia pada trupem – udaje umarłego. Stanley od-

dowiedziała się przez telefon od jej rzekomego męża – Stanleya. Na to wszystko do domu wchodzi Viki i Gawin. Viki zachwyca się opiekuńczością Gawina, który ją prowadził jakby była niewidoma. Mary wyprowadza Gawina z błędu informując go, że córka jej jest osobą świetnie widzącą. Gawin nie udaje zdziwienia widząc w tym domu swoją matkę Barbarę, zdziwienie urasta do niewyobrażalnych rozmiarów, gdy spostrzega swojego ojca Johna. W tej sytuacji John wyznaje obu paniom – Mary i Barbarze, że jest bigamistą i że ożenił się z nimi dwiema. Obie panie z niezwykłą lekkością, ubawem i humorem informują swego męża o tym, że prawdę znają od piętnastu lat. John nie ukrywa jednak zmartwienia dotyczącego tego,



że jest ojcem pary, która zaczyna się mieć ku sobie. Na co Mary wyprawia z błędu Johna przyznając, że jej pierwszym partnerem życiowym był Stanley i to on jest ojcem Viki.

Zmartwiony nieco tą niespodziewaną wiadomością w końcu przyznaje, że Viki i Gawin będą mogli kontynuować sympatyczną znajomość. Cała historia kończy się happy en-

dem dzięki czemu wszyscy czuliśmy się świetnie i długo jeszcze wspominaliśmy skomplikowane losy bohaterów podane w przyjemnej i zabawnej formie.

Bożena Florek

Recenzje

## „Życie jest cudem”

„Życie jest cudem” to film znanego już na całym świecie reżysera Emira Kusturicy. Akcja filmu głównie rozgrywa się w małej wiosce w pobliżu Sarajewa. Głównym bohaterem jest inżynier Luka, który buduje sieć torów biegnących przez wieś i okolice. Jego marzeniem jest szerokie rozbudowanie kolei, sporządza ciągle makiety z wagonami mającymi mknąć przez górskie tereny. Podczas filmu zarówno na początku, na końcu jak i kilka razy w trakcie porywającej akcji spotykamy się z upartą oślicą, która ma zwyczaj torować ruch. Po prostu staje na torach i za żadne skarby na świecie nie chce z nich schodzić. Po drodze dowiadujemy się, że to cierpiąca oślica mająca łzy w oczach. Każdy jednak dzięki współczuciu i czułym szeptom radzi sobie z upartym zwierzęciem. W wiosce, w której toczy się akcja żyją ważne postaci, jak: Naczelnik, jego żona, kapitan wojska, pracownicy szpitala, szczególnie pielęgniarka Sabaha, inżynier Luka, jego żona Jardranka, ich syn Milosz i wielu innych. Ważnym dla filmu jest zarys rodziny Luky. Otóż jego żona jest niespełnioną śpiewaczką operową mającą często kryzysy i załamania nerwowe. Syn Milosz ma jedną pasję – piłkę nożną. Marzeniem jego jest dostać się do zespołu piłkarskiego „Partyzant”. Życie w wiosce toczy się spokojnie, tylko żona Luky od czasu do czasu wpada w szał, wymyśla wówczas, że mąż chce ją oddać

do Domu Opieki. Taka sytuacja zazwyczaj kończy się wizytą w szpitalu i podaniem zastrzyku uspokajającego. Natomiast Milosz pewnego dnia rozgrywa mecz, który ogląda trener rekrutujący do „Partyzanta”. Szczęśliwym trafem chłopakowi udaje się strzelić wspaniałą bramkę, co daje mu szansę na udział w przyszłości w grze w wymarzonej zespole. Trener ma dać mu odpowiedź za tydzień. W międzyczasie wybuch wojna między Bośnią a Serbią. W konsekwencji zamiast listu gratulacyjnego, Jardranka znajduje list poborowy. Robi wielką awanturę Luce, że nie przejmuje się losem Milosza. W związku z zaistniałą sytuacją rodzice wyprawiają wielką imprezę na cześć Milosza, oraz, aby

go godnie pożegnać przed wojaczką. Podczas zabawy rozstrojona nerwowo Jardranka odchodzi od męża, nic mu o tym nie mówiąc, z węgierskim muzykiem. Milosz żegnany przez ojca dnia następnego wyrusza na wojnę. Luka zostaje sam, jest mu trudno – martwi się o syna i bardzo za nim tęskni. Tymczasem kapitan przynosi mu wiadomość, o tym, że syn jego żyje i jest jeńcem. Równocześnie w czasie ulewnego deszczu przywozi do Luky młodą dziewczynę jako zakładniczkę, którą będzie mógł wymienić za Milosza. Dziewczyna ta miała być bardzo cenna, gdyż pochodziła z zamożnego rodu. Jednak po pewnym czasie Sabaha – tak jej na imię – przyznaje się, że jest córką biednego emeryta. Luka na początku jest na nią bardzo zły, jednak po pewnym czasie obydwójce zakochują się w sobie. Wiodą wspólne szczęśliwe życie. W międzyczasie wraca żona Luky, która robi straszną awanturę dziewczynie i wypędza ją z domu. Podczas ucieczki Luka biegnie za dziewczyną, Sabaha zostaje postrzelona. Był to bardzo mroźny, zimowy dzień i Luka na saniach ratując dziewczynę wioził ją do pobliskiego domu. Tam otrzymał wiadomość, że pochodzi ona jednak z zamożnego rodu i że właśnie odbywa się wymiana jeńców. Została zabrana do szpitala, gdzie cały personel usiłował ją ratować. Ze szpitala zabrano dziewczynę na wymianę. Zarówno Luka jak i Sabaha z rozpaczą wołają za



sobą, ale nikt nie chce ich do siebie dopuścić. Na miejsce Sabahy wraca Milosz. Ojciec jest bardzo wzruszony i szczęśliwy widząc syna, ale również zrozpaczony i rozdarty po stracie Sabahy. Luce trudno jest odnaleźć się w starej sytuacji, zdesperowany próbuje popełnić

samobójstwo. Kładzie się więc na torach, ale nie zostaje przejechany, gdyż paradoksalnie ratuje go znana już nam oślica z początku filmu. Stała swoim zwyczajem na torach i nie chciała zejść. W domyśle na zakończenie spodziewamy się, że Luka będzie próbował odnaleźć

Sabahę, lub pogodzi się ze swoją dawną rzeczywistością. Film ten jest bardzo charakterystyczny dla reżysera. Mnóstwo wątków miesza się ze sobą. Opowiada o bardzo tragicznych i trudnych sprawach, które podane są w typowy dla Kusturicy sposób.

Bożena Florek

Eseje

## Wyspa Utopia i jej przeciwnicy

Utopia stała się w czasach nowożytnych podstawowym składnikiem europejskiego myślenia, zajmując w historii, filozofii i socjologii coraz więcej miejsca. Sama literatura przedmiotowa jest niesłychanie obszerna, zaś pasja badania dziejów utopii ogarnęła również autorów amerykańskich. U nas mamy do czynienia głównie z przyczynkami, fragmentarycznymi zapiskami, choć książka Jerzego Szackiego „Spotkania z utopią” zdaje się być chlubnym wyjątkiem. Dotyczy to również antyutopii, aczkolwiek ostatnio ukazała się praca J. Miklaszewskiej „Antyutopia w literaturze Młodej Polski”. Rozumienie utopii ongiś dość oczywiste, bardzo się w XX wieku skomplikowało. Do XIX wieku podwaliny utopii tworzyło dzieło Tomasza Morusa wydane w 1516 roku „*Libellus vere aureus nec minus salutoris ouam festivus de optimo reipublicae statu deoue nova Insula Utopia*”. Oznacza racjonalnie zorganizowany obraz wzorowo zorganizowanego, doskonałego, szczęśliwego społeczeństwa o sprawiedliwym, zamkniętym dla reszty świata ustroju społecznym.

Ideał taki lokalizowano na bezludnych wyspach, nieznanymi ładach, w przestrzeniach pozaziemskich poza określonym czasem i przestrzenią. Przenoszeniu do takich krajów służyła podróż za pomocą statku, od XVII wieku balonu, czy jak w przypadku Juliusza Verne'a okrętu podwodnego Kapitana Nemo, który stał się enklawą nauczyciela, jego azylem przed światem w głębinach morskich. Projekty owe jawiły się z reguły jako niemożliwe do zrealizowania w danym okresie historycznym, bądź w ogóle niezrealizowane, zawsze jednak przeciwstawiane współczesnej rzeczywistości społecznej. Zresztą grecki rodowód słowa wskazuje na taki kierunek, dostrzega się w nim bowiem zarówno on-topos czyli kraj, który nie istnieje, jak en-topos czyli kraj szczęśliwy.

Marzenia o dalekiej lub bliższej krainie szczęśliwości towarzyszyły ludzkości od tysiąclecia, wywodziły się m.in. z pism Arystotelesa, Platona, Ksenofonta i Plutarcha. Obok filozofii człowieka wolnego, wyzwolonego z życiowych trosk i ciasnych więzi społecznych

pojawiły się już wówczas tendencje, które szczególnie niepokoją w XX wieku totalitaryzmu, czyli chęć uszczęśliwiania ludzi i społeczeństw przez ograniczanie ich wolności, narzucanie autorytetów, co widać zarówno w „*Republice*” Platona, jak i w „*Życiu Liturga*” Plutarcha. Idealne państwo Średniowiecza było tworem boskim zarówno w „*De civitate Dei*” św. Augustyna, jak i w „*Christianopolis*” J. W. Andre.

W wieku XVII narodziła się nowożytna utopia polityczna, XVIII wiek został zdominowany przez utopię społeczną, też nie bez udziału polityki. Jedni marzyli o harmonijnym społeczeństwie, urządzonym racjonalnie; inni, w mniejszości raczej, widzieli świat bez rządu, np.: Sabriel de Foigny. Mably i Mevrely wystąpili przeciw własności prywatnej, tworząc zręby komunistycznego myślenia.

Oświecenie posługiwało się chętnie utopią jako chwyt literackim ułatwiającym przekazywanie treści filozoficznych, czy politycznych, przy czym kładziono nacisk na mit natury, poszanowanie praw naturalnych, równość, wolność, potępienie przemocy. Mnożyły się wyspy-utopie, powstawały całe ich archipelagi, jako że nie zapomniano również o mitycznej geografii w przeszłości.

W nielicznych polskich próbach oświeceniowych utopii moralistyka, dydaktyka czy polityka – wspieranie obozu reform – górowały nad fikcją fabularną i fantastyką, np.: w „*Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach*”, gdzie na wyspie Nipu panuje fizjokratyczny patriarcalizm oraz sielankowa łagodność dobrych dzikusów szanujących cnotę, rozum i wolność ponad wszelką narzuconą władzę, potępiających gwałt, przywiązanych do równości.

Nipuńczycy noszą szaty z tego samego materiału i tego samego kroju jakby na znak „urawniłowki”. Mierzy ich książkowa filozofia oraz cywilizacja miejska, staropolska cnota zdaje się cenzurować rozum, wiejska tradycja określa sielankowość w duchu zarazem słowiańskim jak i roussovskim, a antyintelektualizm i antyliberalizm chodzą ze sobą pod rękę.



---

# A k t u a l n o ś c i

W czerwcu grupa mieszkańców naszego Domu przebywała na turnusie rehabilitacyjnym w Sarbinowie, o wczasach piszą w tym numerze Romana Wądrzyk i Zofia Koziar. Teraz trwają już przygotowania do drugiego turnusu, który odbędzie się we wrześniu w Mszanie Dolnej.

Już przygotowujemy się do tradycyjnego Pikniku Jesiennego, który w tym roku odbędzie się dnia 1 września. Na Pikniku grupa teatralna „Skoczne Krakowiaczki” będzie obchodzić swe 10-lecie i wiele przygotowywanych atrakcji będzie związanych z „zabawą w teatr”. Będą także oczywiście zabawy i konkursy sceniczne, muzyka i tańce, kuchnia polowa i wiele niespodzianek!

Grupa teatralna „Skoczne Krakowiaczki” już kilkakrotnie zaprezentowała swe nowe przedstawienie pt. „Żi, żi, żi... czyli o tym, jak odwaga rodzi się z miłości”, o którym pisze Bożena Florek. Po raz pierwszy grupa wystąpiła z przedstawieniem 10 maja w Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie w ramach III Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika”, występ ten został nagrodzony Wielką Buławą Lajkonika. Kolejny raz „Żi, żi, żi...” zostało pokazane podczas dwudniowego pobytu zespołu (11 i 12 maja) w Błędownie i w Dąbrowie Górniczej. W Dąbrowie grupa wystąpiła na XI Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Artystycznych Domów Pomocy Społecznej. We wrześniu „Skoczne Krakowiaczki” wezmą udział w Festiwalu „Gaudium”, w którym rok rocznie uczestniczą. Trwają także przygotowania do specjalnego przedstawienia przygotowywanego z okazji 10-lecia istnienia grupy. Przedstawienie będzie się składać ze scen z poprzednich programów zespołu, a pokazane zostanie w trakcie Pikniku Jesiennego.

Korzystając z cieplejszych dni bierzemy udział w piknikach i imprezach integracyjnych, organizowanych na świeżym powietrzu, na terenie Domu i poza nim. Organizujemy wyjscia i wycieczki. 5 maja byliśmy na pikniku w Dobczycach i Stadnikach (o pikniku pisze Bożena Florek). 5 czerwca odbył się na boisku Technikum Kolejowego w Krakowie piknik połączony z kiermaszem. Braliśmy też udział w innym pikniku w Krakowie na Pasterniku. 14 lipca byliśmy na wycieczce w Krakowskim Ogrodzie Zoologicznym.

Braliśmy także udział w licznych imprezach, organizowanych w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością” (1-12 czerwca). Byliśmy m.in. na rejsach statkiem po Wiśle (o rejsie pisze Barbara Dąbska), na koncercie szant na Bulwarach Wiślanych, zwiedzaliśmy Wawel, m.in. Groby Królewskie i Dzwon Zygmunta. Mieliśmy także okazję obejrzeć sztukę „Mayday” w Teatrze Bagatela oraz film „Życie jest cudem” w kinie Kijów (recenzje sztuki i filmu przygotowała Bożena Florek).

W dniach 22-25 czerwca w Korzkwi koło Krakowa odbyły się Warsztaty Artystyczne w plenerze. Uczestniczyli w nich mieszkańcy naszego Domu oraz Domów Pomocy Społecznej przy ul. Sołtysowskiej i z Mszany. O warsztatach pisze w tym numerze Romana Wądrzyk.

Uczestniczymy także w imprezach sportowych. 7 czerwca odbył się mecz piłki nożnej na boisku Płaszowianka pomiędzy drużyną naszego Domu a Domem Pomocy Społecznej w Łyszkowicach. W przerwie meczu urządzono grill, były też inne atrakcje. Tego samego dnia inna grupa mieszkańców wzięła udział w zawodach lekkoatletycznych. Uczestniczymy też w ćwiczeniach ruchowych na świeżym powietrzu.

Jak co roku uczestniczyliśmy (w dniu 15 czerwca) w uroczystej Mszy Świętej dla Osób Niepełnosprawnych odprawianej w Kościele Mariackim przez księdza kardynała Franciszka Macharskiego.



***W lecie więcej czasu spędzamy na świeżym powietrzu***

# Strony Rady Mieszkańców

W bieżącym roku upłynęła kadencja dotychczasowej Rady Mieszkańców. W maju na zebraniu społeczności odbyły się wybory, w wyniku których powołano nową Radę, w skład której weszli: Zofia Dybowska, Anna Kaźmierczak, Ewa Krzeczyńska, Krystyna Sokołowska i Zbigniew Tokarski.

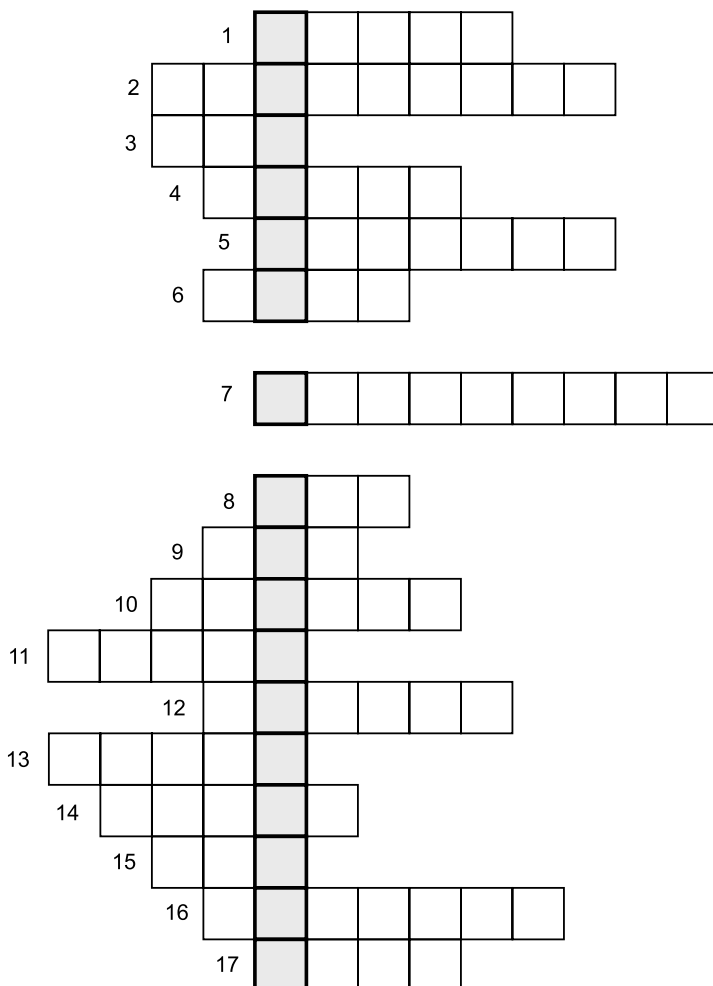
Rada spotyka się regularnie dwa razy w miesiącu, a na zakończenie każdego miesiąca organizuje Zebrania Społeczności. Ostatnio odbywają się one o godz. 10.00.

**Gorąco zachęcamy do licznego udziału w zebraniach!**

## Rada Mieszkańców:

Zofia Dybowska  
Anna Kaźmierczak  
Ewa Krzeczyńska  
Krystyna Sokołowska  
Zbigniew Tokarski

## Krzyżówka z hasłem



*Litery pionowo tworzą hasło główne krzyżówki*

- 1) Leży nad nią Poznań
- 2) Miejscowość słynąca z powstania w 1794 roku
- 3) Inaczej uderzenie
- 4) Tak dawniej nazywano Francję
- 5) Leży nad nią Paryż
- 6) Najwyższy szczyt w Tatrach
- 7) Inaczej obieżyświat, wędrowiec
- 8) Prawy dopływ Wisły
- 9) Rzeka we Włoszech
- 10) Miasto słynące z produkcji lutni
- 11) Niegdyś rodzaj statku
- 12) Stolica Albanii
- 13) Były prezydent USA
- 14) Nakłada go panna młoda
- 15) Puszy się jak paw
- 16) Rzeka w Afryce
- 17) Dymi na Sycylii

**Opracował: Zbigniew Tokarski**

Dom Pomocy Społecznej  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00  
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012  
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób  
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00  
Nr konta: 19101048-40053408-27016-100000012  
Deutsche Bank 24 SA